

Wojenna cenzura Internetu

2 maja 2022

„Zaufana Trzecia Strona” informuje, że szereg stron internetowych, rozpowszechniających propagandę rosyjską, jest blokowana przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych na poziomie DNS – czyli na zapytanie o adres IP domeny, z której korzysta taka strona użytkownik korzystający z usługi dostępu do Internetu otrzymuje z serwera DNS swojego dostawcy celowo błędną odpowiedź i w efekcie nie jest w stanie połączyć się z żądanym zasobem.

Wg „Zaufanej Trzeciej Strony” ta blokada jest dokonywana na żądanie ABW, na podstawie art. 180, ust. 1 ustawy Prawo telekomunikacyjne, stanowiącego, iż „Przedsiębiorca telekomunikacyjny jest obowiązany do niezwłocznego blokowania połączeń telekomunikacyjnych lub przekazów informacji, na żądanie uprawnionych podmiotów, jeżeli połączenia te mogą zagrażać obronności, bezpieczeństwu państwa oraz bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, albo do umożliwienia dokonania takiej blokady przez te podmioty”.

(„Uprawnione podmioty” wg art. 179, ust. 3 pkt a) tejże ustawy to Policja, Biuro Nadzoru Wewnętrzznego, Straż Graniczna, Służba Ochrony Państwa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Żandarmeria Wojskowa, Centralne Biuro Antykorupcyjne i Krajowa Administracja Skarbowa).

Oczywiście taką blokadę stosunkowo łatwo obejść – wystarczy ustawić sobie w ustawieniach karty sieciowej na komputerze adresy serwerów DNS np. Google. Tym niemniej okazuje się, że w polskim porządku prawnym od 2004 r. istnieje – i faktycznie jest używany – przepis umożliwiający prewencyjną cenzurę informacji dostępnych pod adresami należącymi do określonej domeny internetowej (prewencyjną, ponieważ w opisanym wyżej przypadku blokowana jest nie tylko już rozpowszechniona na

danej stronie treść, ale i potencjalne nowe treści, które mogą być (i zwykle są) tam publikowane już po wprowadzeniu blokady), w dodatku bez możliwości odwołania się od takiej cenzury do sądu. Czyli łamiący art. 54, ust. 2 oraz art. 77, ust. 2 Konstytucji RP.

Póki co, stosowany jest w celu utrudnienia ludziom w Polsce dostępu do treści stanowiących „propagandę rosyjską”. Ale w każdej chwili może być zastosowany do utrudnienia dostępu do czegokolwiek innego, co zostanie uznane za np. zagrażające porządkowi publicznemu.

A zwolennikom Putina (którzy i tak tę blokadę obejdną lub udostępnią zablokowane treści gdzie indziej) daje to do ręki argument, że skoro rosyjski przekaz jest aktywnie blokowany, to najwyraźniej musi stanowić niewygodną, trudną do zbiccia prawdę. I drugi – że cenzura w Polsce niczym nie różni się od blokowania stron przez rosyjski Roskomnadzor.

Tak się nie wygra wojny informacyjnej z wrogiem.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Na podstawie: ZaufanaTrzeciaStrona.pl

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl